

Orfeusz w trzech osobach

Toruński Teatr im. Wilama Horzycy znany jest z odważnych eksperymentów, sięgających w różne teatralne dziedziny. Tym razem zrobił wypad nietypowy: w stronę muzyki. Trudno bowiem bez muzyki mówić o Orfeuszu.

Mit ten, podejmowany poprzez wieki wciąż na nowo, nabrał wielowymiarowości. Autorka spektaklu Krystyna Meissner zapragnęła oddać go poprzez zwielokrotnienie: opowieść o Orfeuszu przebiega równoległe na trzech planach — muzyki, poezji i pantomimy.

Muzyka — to kantata Louisa Nicolasa Clérambaulta (1676—1749), jednego z twórców tego tak charakterystycznego dla owej epoki gatunku: solowej kantaty francuskiej. Wiersz — to poemat Tristana L'Hermite (1601—1655). Pantomima oparta jest na fatule zarysowanej przez autorkę spektaklu, w choreografii Przemysława Śliwa.

W każdej z istniejących wersji mitu o Orfeuszu w inny sposób przeplatają się trzy jego główne tematy: miłość, śmierć i sztuka. Grecy każą Orfeuszowi dać się rozszarpać

przez bachantki. Później ten tragiczny koniec zmieniano za różne wersje happy endu: a to Orfeusz odzyskuje Eurydykę (triumf miłości), a to Apollo ratuje Orfeusza przed śmiercią porywając go do siebie na Olimp (triumf sztuki — tak jest w przepięknej „favola in musica” Monteverdiego).

Autorka przedstawienia postanowiła jednak pozostać przy tragicznym finale, jedynie wtedy bowiem dramat jest pełny. Trzeba więc było zmienić szczęśliwe zakończenie kantaty i dopasować je do tragicznego — w poemacie. Rzecz kończy się więc w muzyce powtórzeniem arii, w której Orfeusz oplakuje śmierć Eurydyki. W pantomimie — koniec jest analogiczny do początku: znów Orfeusz się pojawia wśród grupki młodych ludzi, zastęgi w swym bólu; tymczasem między innymi chłopcem i dziewczyną rodzi się uczucie.

W spektaklu Orfeusz występuje więc jednocześnie w trzech osobach: śpiewańka, recytatora i mima.

Wykonanie kantaty Clérambaulta stało się możliwe dzie-

ki jedyjnemu chyba w Polsce specjalście od głosu haute contre, czyli bardzo wysokiego tenoru — nie należy go mylić z kontratenorem (tenorem altowym). Wojciech Pospiech studiował ten rodzaj śpiewu w Brukseli. W spektaklu toruńskim występuje z łódzkim zespołem muzyki dawnej „Musica da camera”; po jego zakończeniu publiczność, jeśli chce, może jeszcze pozostać na mi:recitalu francuskiej pieśni miłosnej z XVI wieku.

Spektakl pomyślany jest jako „eksportowy” — grany po polsku lub po francusku (w wersji francuskiej artystom brak jeszcze swobody, która przyjąć powinna po kilku przedstawieniach). „Eksportowe” są też piękne dekoracje Krzysztofa Pankiewicza.

Dorota SZWARCMAN

Louis Nicolas Clérambault — Orfeusz. Teatr im. Wilama Horzycy, Toruń. Układ tekstu i reżyseria — Krystyna Meissner, choreografia — Przemysław Śliwa, scenografia — Krzysztof Pankiewicz, konsultacja muzyczna — Franciszek Wesółski.